

na odcinku rolnym. Rzecz jasna, że kryzys ten najjemniej odbić się musiał na miasteczkach zrujnowanych wojną.

Lektura „Pommerland ist abgebrannt” nasuwa mimo woli skojarzenia z podobną obfitą literaturą szowinistyczną z przeszłości. Zaskakujące tytuły rozdziałów omawianej książki: „Propaganda schweigt über Arnswalde” (Propaganda milczy o Choszcznie (?)), czy też „Musterstadt” Belgrad (Białogard), kojarzą się czytelnikowi polskiemu z tytułem np. jednego z rozdziałów książki P. Escha: „Polen kreuz und quer”²⁷: „Trudno” — das polnische „Nitschewo”. Po tym co powiedziano wyżej, nie będzie chyba demagogicznym i pozbawionym uzasadnienia porównanie „Pommerland ist abgebrannt” z pozycjami tego rodzaju, co sławetne „Das ist Polen!” Oertzena²⁸, czy też „Raubstaat Polen” Petera²⁹ albo broszurka „Polen oder Pollacken”³⁰, czy też wreszcie z pozycjami w rodzaju H. Dreschera „Die Polen über sich selbst”³¹. Od wspomnianej wyżej literatury różni w istocie autorów „Pommerland” pewien pozór obiektywizmu. Obiektywizm jednak polega na tym, by być w zgodzie z faktami; ta zaś strona omawianej książki nie przedstawia się najmocniej.

Ogólny „wydźwięk” książki, to zawarta w niej tendencyjność (wielokrotne rozmijanie się z prawdą) pomieszana z pogardą dla „Wschodu” (np. s. 116), co upoważnia nas do wypowiedzenia sądu w ostrych słowach. Ukazanie się takiego „dzieła” jest niewątpliwie przykrym zgrzytem, tym bardziej że szereg najnowszych prac naukowych zachodnio-niemieckich — w szczególności historycznych — świadczy, że ich autorzy starają się przełamywać przerosty nacjonalistyczne. Odmienne jest jednak w wypadku „Pommerland ist abgebrannt”.

Marian Wojciechowski

ZBIGNIEW JARKIEWICZ: Polityczne aspekty polskiej granicy zachodniej. Konflikt polsko-niemiecki, poczynając od pierwszej wojny światowej.

Londyn 1954. Wydawnictwo Stronnictwa Pracy 8°, s. 39, nrb. 1.

Broszura Jarkiewicza stanowi skrót odczytu ogłoszonego w Londynie w 1953 r. w ramach cyklu referatów poświęconych naszym Ziemiom Odzyskanym, zainicjowanego przez Marcelego Pińskiego. Przedmowę napisał gen. Józef Haller, prezes emigracyjnego Stronnictwa Pracy, uzasadniając konieczność utrzymania granicy na Odrze i Nysie w słowach następujących:

„My Polacy nie kierujemy się niechrześcijańskimi uczuciami nienawiści i odwetu. Chcemy pokojowego współżycia wolnych narodów w Europie i na całym świecie, ale musimy mieć gwarancje trwałego bezpieczeństwa przed zaborczością nowo go „Drang nach Osten”.

Takie gwarancje daje nam jedynie utrzymanie granicy uniemożliwiającej nowe okrażenie i zmniejszającej dysproporcję w potencjale wojennym Polski i Niemiec. Dlatego cały Naród Polski w Kraju jak i na emigracji twardo stoi przy historycznej i słusznie nam należnej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej i bronić będzie jej nienaruszalności”.

Ze wstępu broszury wynika, że mamy do czynienia z broszurą o pokroju publicystycznym. Składa się ona z czterech rozdziałów: I. Okres pierwszy 1914—1939. Walka o ustalenie i utrzymanie zachodniej granicy odrodzonego państwa polskiego. II. Okres drugi — od r. 1939. Ziemi Odzyskane w polityce międzynarodowej. III. Rewizjonizm niemiecki. IV. Zakończenie.

²⁷ P. Esch, Polen kreuz und quer, Blicke hinter die Kulissen, Berlin 1939, s. 12.

²⁸ F. W. Oertzen, Das ist Polen!, Berlin 1939.

²⁹ E. Peter, Raubstaat Polen, Leipzig 1939.

³⁰ „Polen oder Pollacken?“, Berlin 1939.

³¹ Dr. H. Drescher, Die Polen über sich selbst, Kraków 1943. Por. również broszurkę „Deutsche Soldaten sehen die Sowjetunion“, Berlin 1941.

W rozdziale I omówił autor mowę Korfantego wygłoszoną w parlamencie Rzeszy 25 X 1918, który wysunął żądanie przyłączenia do państwa polskiego polskich powiatów Górnego i Dolnego Śląska, Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Pomorza Gdańskiego z Gdańskiem oraz Mazur i Warmii. Nieco szerzej autor broszury potraktował akcję Polskiego Komitetu Narodowego na emigracji oraz sprawę dyplomatycznych targów o zachodnie ziemie Polski w okresie kongresu wersalskiego. Słusznie podkreślił chwiejne i niezdecydowane stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec naszych granic zachodnich „pomimo — jak sądzi — osobistej sympatii prezydenta [Wilsona] dla Polski i chęci uzyskania poparcia w wyborach ze strony Polonii amerykańskiej”¹. Trudność w uzyskaniu dla Polski terytorium Gdańska oraz przyznania bez plebiscytu Górnego Śląska, Warmii i Mazur, jak również narzucenia Polsce ograniczającego jej suwerenność „Traktatu o mniejszościach” przypisuje autor „nieubłaganej niechęci Lloyd George'a do Polski”, wypływającej m. i. ze „starej tradycji polityki brytyjskiej nieangażowania się w mało znanych i mało — z punktu widzenia interesów imperialnych — istotnych rejonach Europy Środkowej i Wschodniej”². Autor powinien był dodać, że przeciwstawieniem niechęci Lloyd George'a i w ogóle całej brytyjskiej dyplomacji do Polski był bardzo pozytywny stosunek Anglii do Niemiec. Nieco szerzej omówił powstania śląskie, plebiscyt na Górnym Śląsku i w b. Prusach Wschodnich oraz bardzo pobieżnie okres międzywojenny w niemieckiej części Śląska, na Warmii i Mazurach.

W rozdziale drugim omówił autor sprawę Ziem Odzyskanych w polityce międzynarodowej od 1939 do 1953 r. Specjalny nacisk położył na zdradę interesów Polski przez mocarstwa zachodnie.

Autor informuje, że już „w listopadzie 1939 ówczesny premier rządu R. P. śp. gen. Władysław Sikorski oświadczył, że rozmowy z rządem angielskim i francuskim doprowadziły do uznania konieczności mocniejszego oparcia państwa polskiego o Bałtyk. Miało to oznaczać przede wszystkim włączenie enklawy Prus Wschodnich; ówczesne roszczenia polskie dotyczyły jednak również Śląska Opolskiego”³. Autor pomija milczeniem dalsze precyzowanie polskich celów wojennych odnośnie do naszej granicy zachodniej w latach następnych aż do konferencji teherańskiej (1943). A przecież jest to temat bardzo ciekawy i szkoda, że dotąd na Zachodzie nie pomyślano o opracowaniu całokształtu stosunku emigracji do polskich Ziem Odzyskanych w latach 1939—1945, aż po dzień dzisiejszy.

Dla częściowego wypełnienia tej luki w pracy Jarkiewicza warto przytoczyć przykładowo niektóre głosy polskiej prasy emigracyjnej na przestrzeni dwóch lat 1940—1941, gdyż ilustrują one wymownie, jak kształtowały się zamierzenia w stosunku do naszych obecnych Ziem Odzyskanych. Po dość mglistej wypowiedzi gen. Sikorskiego z listopada 1939 r. „Wiarus Polski” (Lille) z 6 III 1940 r. postuluje już całkiem zdecydowanie w artykule pt.: *Wizja przyszłości*: „Musimy [...] żądać przesunięcia naszej granicy na zachód tak, aby nasze śląskie, poznańskie i pomorskie ziemie były strzeżone linią Odry po Szczecin”. Dość ogólnie sprecyzowała nasze żądania terytorialne „Polska Walcząca” (Lille) z 12 V 1940 r., nr 14, w artykule pt. *O co walczyliśmy dla Polski*: „Na północy — Bałtyk, na zachodzie — bieg Odry, na południowym zachodzie — Sudety”. Natomiast bardziej szczegółowo wysunął polskie postulaty „Dziennik Związkowy” (Chicago) w nrze 285 z 3 XII 1940 r. w artykule pt.: *Wytczne linie polityki Bolesława Chrobrego dla nowej Polski*: „Polska musi otrzymać [...] całe Prusy Wschodnie, [...] musi otrzymać Gdańsk, [...]”

¹ Z. Jarkiewicz, *op. cit.*, s. 8; por. jednak H. Jabłoński, *O nowe spojrzenie na dzieje Pomorza*, „Kwartalnik Historyczny” 1954, nr 4, s. 14—16.

² J. w., s. 9.

³ J. w., s. 17. Co nie jest ściśle gdyż pewne zagadnienia w tym zakresie poruszane już były wcześniej. Por. B. Wiewióra, *Poczdamskie decyzje o granicy Odra—Nysa Łużycka*, „Przegl. Zach.” 5-6/55 s. 22.

musi otrzymać całe Pomorze (które w zachodniej części jest bardzo słabo zaludnione)". W artykule tym zwraca się jeszcze uwagę na konieczność wytyczenia granicy na lewym brzegu Odry w odległości co najmniej 10 km od biegu rzeki oraz na konieczność wysiedlenia z zajętych terenów całej rdzennie niemieckiej ludności.

Nie ograniczono się jednak tylko do samych pobożnych życzeń, lecz z inicjatywy Fundacji Pułaskiego w Ameryce rozpoczęto szeroko zakrojoną akcję zbierania naukowych materiałów, które by pomogły opracować odpowiednio umotywowane referaty, postulujące przyłączenie Ziemi Zachodnich do Polski, na przyszłą konferencję pokojową. Akcją zbiorczą książek, czasopism i map rozpoczął „Dziennik Związkowy” w nrze 188 z 11 VIII 1941 r. i apel ten podchwyciły także inne polskie pisma w Ameryce i w Anglii.

Jarkiewicz napomyka, że „pierwsza wymiana poglądów na ten temat [tj. granicy polsko-niemieckiej] i pierwsze uzgodnienia nastąpiły w czasie konferencji teherańskiej w listopadzie 1943 r.”³. Jednak dopiero w rok później padły pierwsze obietnice poparcia polskich postulatów ze strony Anglików. „Rząd brytyjski w liście stałego podsekretarza stanu do spraw zagranicznych Sir Aleksandra Cadogana z dnia 2 listopada 1944 r. oświadczył [...] Polska powinna być uprawniona do rozszerzenia swego terytorium aż po linię Odry włącznie z portem szczecińskim. Podobna formułka występuje kilkakrotnie w oświadczeniach premiera Churchilla; mówi on mianowicie o włączeniu do Polski wszystkich tych obszarów na wschód od Odry, których Polska zażąda”⁴. Natomiast rząd Stanów Zjednoczonych nie chciał dać w tym czasie żadnych wiążących obietnic.

Więcej miejsca autor poświęca sprawom Polski na konferencji w Jałcie (luty 1945 r.) oraz omawia układ poczdamski z lipca 1945 r., a następnie mowy: Byrnesa w Stuttgarcie (6 IX 1946 r.) i Bevina w Izbie Gmin (22 X 1946 r.), dochodząc do konkluzji, że: „Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii zaczęli coraz mocniej występować przeciw zachodniej granicy Polski, traktowanej odąd wyłącznie jako państwo satelickie; sprawa Odry i Nysy stała się dla nich najwygodniejszym terenem dla podjęcia dyplomatycznej kontrofensywy w stosunku do Sowietów, a własne stanowisko mocarstw zachodnich z okresu przedjałtańskiego bardzo łatwo poszło w całkowite zapomnienie”⁵. W zakończeniu rozdziału drugiego jest mowa o włączeniu Ziemi Odzyskanych do polskiego terytorium państwowego i o umowach granicznych między PRL i NRD (6 VI 1950 r. i 7 VII 1950 r.), wreszcie o administracji kościelnej na tych ziemiach.

Rozdział trzeci został w całości poświęcony rewizjonizmowi niemieckiemu. Temat ten dostatecznie znany czytelnikom „Przeglądu Zachodniego” nie wymaga omówienia. Warto jednak zacytować następującą konkluzję autora podaną przezeń rozstrzelonym drukiem: „Byłoby poważnym błędem, gdyby opinia polska uznała maksymalizm rewizjonizmu niemieckiego⁶ za mającym nie zasługujące na poważne wzięcie pod uwagę. Doświadczenia dotychczasowe wykazują, że polityka Rzeszy, czy na jej czele stać będą „dobrzy” czy „źli” Niemcy, różnymi metodami, ale bardzo konsekwentnie, zmierza stale do ekspansji na zewnątrz w szczególności w kierunku wschodu, a niewątpliwie zasoby siły narodu niemieckiego stwarzają dla jego sąsiadów zagrożenie jak najbardziej realne”⁷.

W końcowym rozdziale czwartym autor rozważa przede wszystkim szanse utrzymania granicy polskiej na Odrze i Nysie i perspektywy przyszłych losów tej części

³ J. w., s. 18.

⁴ J. w., s. 19.

⁵ Autor nawiązuje tu do poprzedzającej cytata wypowiedzi Schumachera z sierpnia 1950 r., który „domagał się, by Niemcy bronili się na Wschodzie ofensywnie, co według jego własnej interpretacji oznaczać ma wysiłek w kierunku odzyskania obszarów utraconych na rzecz Polski nie tylko w roku 1945, ale również w r. 1918”. J. w., s. 27.

⁷ Z. Jarkiewicz, *op. cit.*, s. 27.

Europy. Uważa za pewnik konflikt wojenny Zachodu ze Wschodem oraz w dalszej jego konsekwencji — konflikt polsko-niemiecki w obronie Ziemi Zachodnich. Autor nie wierzy zupełnie w jakiegokolwiek poparcie Stanów Zjednoczonych tych życiowych interesów Polski, ale mimo to zachęca do akcji politycznej; „Walka o Ziemię Odzyskane, niewątpliwie ciężka, nie może być uznana za beznadziejną i [...] specjalną uwagę musimy skierować z jednej strony na akcję dyplomatyczną na Zachodzie, z drugiej na przygotowanie sił na moment rozstrzygający”⁸.

Odnosi się jednak wrażenie, że autor Ziemi Zachodnie widzi abstrakcyjnie, w oderwaniu od rzeczywistości. Stawia on znak równości między przyszłymi imperialistycznymi (jak twierdzi) Niemcami a Związkiem Radzieckim i widzi właściwie Polskę pozostawioną samej sobie w jakimś ślepych zaułku. Nie może zdobyć się na realne ustosunkowanie się do tego zagadnienia, gdyż wierzy w nieunikniony konflikt wojenny, którego wynik jest również dla niego wielką niewiadomą. Dzisiaj być może inaczej patrzyłby autor na te sprawy i wizję przyszłości widziałby bardziej realistycznie. Emigracyjny publicysta Kazimierz Smogorzewski, zakładając również zjednoczenie Niemiec w sposób pokojowy, stwierdza wyraźnie: „Najpewniejszą gwarancją przeciw nowemu Drang nach Osten jest sojusz tych państw [tj. Polski i Czechosłowacji — W. Ch.] ze Związkiem Radzieckim”⁹.

Jarkiewicz krytykuje przywódców politycznych emigracji za zbyt słabą działalność na polu walki o granice na Odrze i Nysie, sugerując: „że polskie kierownictwo polityczne na uchodźstwie powinno być w swojej istocie jednym, silnym Komitetem Obrony Ziemi Zachodnich, podczas gdy przez całe lata mieliśmy aż trzy, tonące w wewnętrznych sporach Komisje Konstytucyjne”¹⁰. Najwięcej wagi przywiązuje do jedności opinii wszystkich grup emigracyjnych w udzielaniu poparcia granicy na Odrze i Nysie oraz propagandzie opartej „na szeroko zakreślonym programie studiów i informacji”. Na podstawie źródeł niemieckich wykazuje, jak drobniawo są rejestrowane i kwitowane przez tę stronę zainteresowaną nie tylko lizusowsko-filoniemieckie publikacje Władysława Studnickiego („Das östliche Polen”) i Józefa Mackiewicza („Polen und Deutschland in meiner Sicht”), ale również wszelkie objawy niezdecydowania¹¹: „Wypowiedzi takie choćby poczynione w najlepszej wierze są pozbawione cienia odpowiedzialności i muszą przynieść sprawie naszej nieobliczalną wprost szkodę”¹².

Autor, poświęcając tyle miejsca wypadkom negatywnego stosunku do Ziemi Odzyskanych lub obojętności na te sprawy ze strony emigracji, pomija zupełnym milczeniem dotychczasową akcję propagandową powstałego w 1950 r. w Londynie Związku Polskich Ziemi Zachodnich¹³ i jego organu prasowego „Przeglądu Zachod-

⁸ J. w., s. 35, podkreślone przez autora w broszurze.

⁹ K. Smogorzewski, Sprawa niemiecka a Europa. „Świat i Polska“. R. 1: 1957 nr 1 s. 7.

¹⁰ Z. Jarkiewicz, *op. cit.*, s. 36.

¹¹ Np. w artykule „Dziennika Polskiego“ z Detroit (sierpień 1953): „Musimy odsunąć na drugi plan pretensje w stosunku do Odry i Nysy, bo stanowisko mocarstw zachodnich w sprawie polskiej jest bardzo niepewne“, czy w wypowiedzi Juliusza Mieroszewskiego w paryskiej „Kulturze“ (1953), który przestrzega, by przy rozważaniu zagadnienia Odry i Nysy wziąć pod uwagę również rozwiązania kompromisowe.

¹² Z. Jarkiewicz, *op. cit.*, s. 36, w broszurze zdania te są podkreślone przez autora.

¹³ Oto ważniejsze fragmenty odezwy ZPZZ ze stycznia 1951 r.: „Do wszystkich Polaków z Polskich Ziemi Zachodnich:

[...] Nie trzeba specjalnie dowodzić, jakie wylaniają się niebezpieczeństwa dla Polski, dla sprawy Ziemi Odzyskanych i granic na Odrze i Nysie. My, Polacy na emigracji, nie możemy przyglądać się bezczynnie narastaniu nowego zagadnienia niemieckiego w Europie. Nie stać nas na wielką akcję. Niemniej i skromnymi siłami możemy i musimy przyczynić się do naświetlenia faktów i prądów, nurtujących powojenne życie niemieckie, do zapoznawania Zachodu z faktycznym stanem, jeśli chodzi o Ziemię Odzyskane i granice na Odrze i Nysie, do przedstawiania naszych argumentów i racji, dla których ziemi te winny należeć do Polski.

W dniu 10 grudnia 1950 r. powołany został do życia Związek Polskich Ziemi Zachodnich, skupiający członków czterech dotąd oddzielnie działających zachodnich organizacji regionalnych.

niego" (w latach 1951—1952 wychodzącego pod nazwą: Biuletyn Informacyjny Związku Polskich Ziem Zachodnich). A przecież przy owym Związku powstał w Londynie w 1953 r. Ośrodek Badań Spraw Polski Zachodniej, a ponadto zawiązały się oddziały terenowe Związku w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Czyżby więc w 1954 r. wpływ ich był tak jeszcze nikły na społeczeństwo emigracyjne, że nie warto było dać o tym choćby drobnej wzmianki? Inna rzecz, że Związek Polskich Ziem Zachodnich, uważający siebie za spadkobiercę dawnego krajowego Związku Obrony Kresów Zachodnich, nosi charakter prywatnego zrzeszenia i nie otrzymuje, jak się zdaje, żadnych dotacji od „rządu” emigracyjnego, dysponując kompromitującą małymi kwotami budżetu (np. wpływy w 1952 r. wyniosły 310 funtów 8 szylingów i 7 pensów, a wydatki — 264 f. i 7 p.¹⁴). Bardzo mała objętość (16 stron) i skromna szata zewnętrzna, przypominająca swym wyglądem tajne gazetki z okresu okupacji, wymownie świadczą i dziś jeszcze o wielkich trudnościach redakcji „Przeglądu Zachodniego”, który jest prawdziwym kopcuszkim wśród dziesiątków polskich pism emigracyjnych (często zwalczających się nawzajem), ukazujących się na terenie Anglii i Francji.

Władysław Chojnacki

HANS HELLMUT KIRST: 08/15 T. I. Awanturka rewolta bombardiera Ascha Przeł. Jacek Frühling. Warszawa 1956. Wyd. Min. Obrony Narodowej.

Powieść Kirsta, pisarza zachodnio-niemieckiego, zyskała sobie szeroki rozgłos w wielu krajach. Została przetłumaczona na szereg języków. Odniosła sukces w Niemieckiej Republice Federalnej i wywołała wiele zasadniczych dyskusji. Krytyka francuska („Les Lettres françaises”) porównała utwór Kirsta do słynnych antywojennych powieści: E. M. Remarque'a „Na zachodzie bez zmian” i cyklu A. Zweiga o sierżancie Griszy. Wytwórnia amerykańska nakręciła film na podstawie książki Kirsta. Kirst uważał za swój obowiązek zaprotestować przeciwstępniemu antyfaszystowskiego ostrza w filmie. W wywiadzie udzielonym francuskiemu tygodnikowi „Les Lettres françaises” autor „08/15” odzegał się od filmu wyświetlanego we Francji, ponieważ, jego zdaniem, film ten z powieścią nie ma nic wspólnego. Tendencyjne fałszerstwa pozbawiły film całkowicie antymilitarystycznego ostrza, które dominuje w powieści. „Zrobiono z książki optymistyczną sztuczkę z zupełnie nie odpowiadającym treści zakończeniem. Tak, jakby nigdy nie było Hitlera ani wojny” — powiedział Kirst¹.

Pierwszy tom powieści Kirsta, która tytuł wzięła od kalibru karabinu Mausera, broni używanej przez wojska niemieckie, „08/15”, ukazał się w październiku 1956 r. w przekładzie polskim. Tom drugi przekładu tej głośnej i u nas książki już się

mianowicie: Klubu Polskich Ziem Zachodnich, Koła Ślązaków, Koła Ślązaków Cieszyńskich i Związku Pomorzan.

Naczelnym celem Związku — będącego apartyjną organizacją społeczną — jest właśnie obrona Polskich Ziem Zachodnich, od Bałtyku po Beskidy Śląskie, ich granic i interesów. Do osiągnięcia tego celu Związek dążyć będzie, przede wszystkim, przez rozwinięcie wydajnej akcji wydawniczo-publicystycznej dla przeciwstawienia się rewizjonistycznej akcji niemieckiej. Realizacja tego celu zależy jednak od stworzenia warunków umożliwiających i zapewniających skuteczne działanie. [..]

Zarząd Związku zwraca się przeto z gorącym apelem do wszystkich Polaków z Ziem Zachodnich oraz Polaków związanych z tymi ziemiami przez swą działalność, o poparcie i współpracę przez:

a) wstępowanie w szeregi Związku, b) składanie, zbieranie i zachęcanie innych do wpłacania dobrowolnych darów na fundusz prasowy, c) nawiązanie i utrzymywanie ścisłego kontaktu z Zarządem Związku i informowanie go o wszystkich spostrzeżeniach na temat Ziem Odzyskanych, a zwłaszcza odgłosów prasy zagranicznej. [..].¹⁴

¹⁴ S. W., Walne Zebranie Związku P. Z. Z. „Przegląd Zachodni”. Londyn R. 2: 1952 nr 1/17 s. 14.

¹ Przytoczone za „Nową Kulturą”, nr 26 z 1955 r.